

Zielona Góra, 23 sierpnia 2023 roku

Prof. dr hab. Lilianna Kiejzik, prof. zw. UZ
Uniwersytet Zielonogórski
Instytut Filozofii
Al. Wojska Polskiego 71 A
65-762 Zielona Góra
L.Kiejzik@ifil.uz.zgora.pl

RECENZJA

Rozprawy doktorskiej mgra Andrzeja Koszczki
pt. *Filozoficzne aspekty duchowości wschodniochrześcijańskiej*
w ujęciu Tomáša Špidlika,
napisana pod kierunkiem s. prof. dr hab. Teresy Obolevich
(181 stron, 3 rozdziały, 130 pozycji literatury)

Przedstawiona do recenzji dysertacja doktorska zawiera Wstęp, 3 rozdziały dalej podzielone na podrozdziały, Zakończenia oraz Spis bibliograficzny. Nie zawiera wyodrębnionego indeksu nazwisk, ani indeksu rzeczowego. Brak indeksów stanowi (w mojej ocenie) w jakimś sensie warsztatowy niedostatek. Jest to oczywiście sprawa formalna, ale ważna. Tym bardziej, że Autor wprowadza wiele pojęć z zakresu nie tylko filozofii, ale także religioznawstwa oraz teologii i prześledzenie tego, kiedy i czy w ogóle je definiuje jest z punktu oceny pracy zasadne. Takich niedociągnięć formalnych, warsztatowych jest w pracy więcej. Do spraw tych powrócę niżej.

Špidlik należy do chętnie czytanych historyków filozofii i historyków duchowości chrześcijańskiego Wschodu oraz interpretatorów, gdyż pisał zrozumiałym, pięknym językiem. Już chociażby z tego tylko powodu rozprawa o nim zawsze będzie interesująca, jeśli nie ograniczy się wyłącznie do omówienia (czy to możliwe jednak z uwagi na brak literatury) stanu badań nad zagadnieniem, ale pokaże oryginalną perspektywę badawczą tegoż zagadnienia. **I tu mamy ten warunek spełniony.** Mianowicie Doktorant zaproponował własną perspektywę badawczą w odczytaniu filozofii duchowości w ujęciu Špidlika. I to odczytanie ma mu pomóc w pokazaniu oryginalności religijnej filozofii rosyjskiej, której Špidlik był wybitnym znawcą. Dodajmy jeszcze, że brak jest w języku polskim opracowań nt. dorobku filozoficzno-teologicznego samego Špidlika (a to Autor stawia sobie za cel, s. 5), a zatem praca jemu poświęcona już tylko dlatego zasługuje na uznanie.

Podoba mi się odwaga, z jaką Autor przystąpił do badania zagadnienia, refleksja nad zagadnieniem, odwołania do języka modlitwy i w ogóle do języka religijnego, którą to perspektywę określił jako fundamentalną. Nie podoba mi się natomiast sposób przedstawienia zadań stojących przed Doktorantem we Wstępie do rozprawy. Otóż teza (rozprawa) doktorska jest w założeniu pracą warsztatową. A to oznacza, że Doktorant powinien przekonać Recenzenta, że ten warsztat opanował. Dlatego należałoby stosować takie warsztatowe, formalne założenia pisząc Wstęp, jakie nie zaburzałyby logiki konstrukcji całości. Czyli pisać Wstęp w ten sposób, jakbyśmy stawiali sobie dopiero zadania do wykonania. A to znaczy, że należałoby użyć trybu przypuszczającego, takich sformułowań, jak: zamierzam przedstawić..., podejmę próbę..., chcę pokazać..., etc. Tymczasem Doktorant napisał ten Wstęp w postaci Zakończenia, użył czasu przeszłego informując nas, co już zrobił. A więc: „zostały przedstawione...”, „omówiono...”, „skierowano uwagę...”, etc., etc. Czyli, innymi słowy, perspektywa badawcza, w mojej ocenie, wybrana została prawidłowo, ale wykonanie – już nie. Gdyż jeśli już we Wstępie piszemy, co **zrobiliśmy**, to **po co czytać resztę? Wszystko jest już wiadome na samym początku**.

Rozprawa jest przedstawieniem poglądów Špidlika. Najpierw Autor przedstawia drogę jego rozwoju intelektualnego, kształtowanie osobowości, życie i dzieło – wydaje się to naturalne i prawidłowe. Następnie Autor, w oparciu o opracowania i teksty źródłowe, skupia się na zagadnieniach filozofii modlitwy, której szerszą perspektywą jest filozofia duchowości (wedle określenia Piotra Klimowskiego, na którego książkę Autor się powołuje). Tutaj mamy nakreślone zagadnienia szczegółowe, nawiązanie do celowości modlitwy, wymiarów modlitwy, rozmową z Bogiem w modlitwie. Potem przechodzi Autor do rozważań o rosyjskim renesansie religijno-filozoficznym, jak go interpretuje Špidlik. Mamy tu odniesienia do mistyki serca, relacji człowiek – kosmos, rosyjskiej sofiologii oraz sztuki i kontemplacji ikony. Przeczytałam pracę z zainteresowaniem i stwierdzam, że w zasadzie te kwestie, o których pisał Autor we Wstępie, zostały zrealizowane. Oczywiście można by prowadzić cały proces dowodzenia inaczej, ale mnie przekonują argumenty Autora. Mgr Andrzej Koszczka uzasadnił, że przedstawiona w rozprawie problematyka ma znaczenie merytoryczne. Do tego prezentowany tekst rozprawy jest ambitny i dostatecznie erudycyjny.

TREŚĆ ROZPRAWY CO DO STRUKTURY

Problematyka pracy jest rozłożona na dwóch płaszczyznach. Najpierw (pierwsza płaszczyzna) Autor pokazuje związki filozofii z duchowością. Czyni to analizując, w oparciu o literaturę, język modlitwy. Ta płaszczyzna jest bazą odniesień do omawianych zagadnień.

Omawia filozoficzny wymiar doświadczenia duchowego. Druga płaszczyzna to pokazanie Špidlika interpretacji rosyjskiej filozofii religijnej. Autor skupia się na składowych interpretacyjnych tej filozofii: odnosi się do relacji osoby i kosmosu, pisze o mistyce serca, porusza problematykę Sofii-Mądrości Bożej oraz kontrowersje sofiologii. Mamy też w rozprawie temat doświadczenia duchowego Ignacego Loyoli, który mógłby funkcjonować jako odrębny moment rozprawy lub nawet jako załącznik. Jest niejako momentem policzalnym (jednostkowym, personalnym czy nawet subiektywnym), podczas gdy reszta utrzymana jest w wymiarze ogólnym, wspólnym, typowym. Całość analizy jest obudowana odwołaniami do literatury. Są też podsumowania na końcu rozdziałów. Ich specyfika i oryginalność wynika z rzutowania na nie wydzielonych przez Doktoranta tematów i idei.

Czyli mamy w pracy obszernie partie omawiające, ale są i porównania poglądów wybranych przedstawicieli filozofii języka i filozofii religii. One wydają się być cenne w recenzowanej pracy. I w tym względzie **praca spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim**. Autor analizuje problem wykorzystując literaturę obcojęzyczną, także polską, odwołuje się też do tego, co nazywamy kontekstem kulturowym. Przybliża (co prawda nie wprost, ale poprzez różnorakie konteksty interpretacyjne) polskiemu czytelnikowi tę część filozofii XX wieku, jaką możemy podręcznikowo określić „filozofią religii”, nie jest ona bowiem (wbrew pozorom) tak dobrze opracowana jak klasyczna historia filozofii. Całość stanowi spójny wywód, konsekwentny i logiczny, choć czasami niepotrzebnie skupiony na detalach, jak np. w moim odczuciu nadmiernie rozbudowana analiza języka modlitwy, a tym samym mało strawna konceptualistycznie.

Chcę szczególnie podkreślić, że Autora dysertacji cechuje wnikliwość filozoficzna (w obliczu niewielu materiałów interpretujących dorobek Špidlika w języku polskim). Autor uniknął też jakichś ideowych (czy ideologicznych) miar i założeń, skupił się na rozważaniu przede wszystkim „treści poznawczych” wydzielonych zagadnień i przedstawił próby własnych interpretacji. Sam otworzył horyzonty odniesień filozoficznych do dzieł Špidlika nie ograniczając się do jakiegoś li tylko przesłania moralnego, czy moralizowania. Dlatego o jego interpretacji można powiedzieć, że jest „żywą”, a odwołania do doświadczenia duchowego Ignacego Loyoli brzmią naturalnie. Nie wiem, czy prawidłowo odczytuję intencje Doktoranta, ale wydaje się, że postuluje on przyjęcie (za duchowością wschodnią) postawy otwartości na człowieka. I to w moim mniemaniu jest cenne w tej pracy.

UWAGI OGÓLNE I WARSZTATOWE

Ale mam też kilka uwag formalnych. Oczywiście jest to sygnalizowany na początku fakt niewystępowania w pracy indeksów, co wzbudza moje nieusatisfakcjonowanie. To bardzo ułatwiłoby krytykę Recenzentowi, a więc i ocenę. W mojej ocenie jest to uchybienie. Praca jest bowiem przedstawiana jako praca naukowa, a nie popularyzująca wiedzę, a więc takie indeksy powinna zawierać. Jest to ważne z punktu widzenia wymogów warsztatowych.

Z innych uwag. Spójrzmy na Spis treści. Powinien on odzwierciedlać treść rozdziałów, być niesprzeczny wewnątrznie, spójny, logiczny. Jednak nie umiem tego powiedzieć jednoznacznie, gdyż Spis treści jest minimalistyczny, bywa że wręcz enigmatyczny. Nazwy poszczególnych rozdziałów to czasami tylko dwa słowa. Jak w takim wypadku ocenić, czy jest on logiczną całością, jeśli z analizy samego Spisu treści nie potrafimy się zorientować, czy każdy kolejny rozdział jest logicznym rozwinięciem poprzedniego, czy treściowo one na siebie nie zachodzą. Nie wiemy tego, musimy dopiero zacząć je czytać i przeczytać do końca, aby się zorientować. Nie udało mi się też wyodrębnić jakiegoś założenia, które wiązałoby poszczególne rozdziały dysertacji (w Spisie). Oczywiście dla Doktoranta, który najlepiej zna swoją pracę, wszystko może być jasne i zrozumiałe, ale dla Recenzenta takie, niestety, nie jest. Na plus Autora należy odnotować, że sposób odwoływania się do literatury jest zrozumiały i przejrzysty, a sposób cytowania konsekwentny.

Zatrzymam się na chwilę nad rozdziałem 2.1.3 („Modlitwa jako akt integrująco-personalizujący”) – z punktu widzenia warsztatu właśnie. Otóż pytanie: Kim jest człowiek? (s. 36 i kolejne) nie pojawia się dopiero w tradycji chrześcijańskiej. A mam wrażenie, że Autor (nie Špidlik) tak sądzi. Jest to już problem i temat filozofii greckiej. I Autor, bez względu na to, gdzie sam Špidlik szuka na to pytanie odpowiedzi i do jakich tekstów się odwołuje, powinien (w moim rozumieniu) odnieść się do tego pytania szeroko, w sposób racjonalny i rozumowy, czyli naukowy. Powinien zatem, chociażby z obowiązku kronikarskiego, nie ograniczać się do Biblii, czy Špidlika (który odwołuje się do Biblii), ale wykazać się erudycją i pokazać (choćby w przypisie) całe spektrum rozpraw naukowych dla przykładu odnośnie do tzw. „filozofii ciała”. A Autor nie wykorzystuje przypisów dla celów informacyjnych, nie uzupełnia wiedzy o problemie. Z tego powodu cała dysertacja jawi się jako co najmniej minimalistyczna. Autor mógłby wspomnieć o współczesnej tradycji filozofii anglosaskiej i francuskiej, pokazać, że człowieczeństwo jest stanem egzystencjalnym, a nie psychiczno-biologicznym. I nie chodzi mi o to, aby omawiał ze szczegółami, czy oceniał zasadność kulturową przestrzeni, w której żyjemy my – ludzie. Innymi słowy, mógłby spróbować poprowadzić dyskurs naukowy niestandardowo, dać nawet nie analizę, ale tylko opis różnorodnych szkół filozoficznych.

Wspomnieć dla przykładu o postaci Jean-Luc Nancy'ego – następcy i ucznia Derridy, choć w Polsce mało znanego, który jest autorem szalenie ciekawej „filozofii ciała” właśnie. I mógłby do tego wykorzystać przypisy. I zrobić to w stosunku także jeszcze do tematu języka modlitwy. Praca tylko by zyskała. Tymczasem mamy poruszanie się po „wąskiej” ścieżce interpretacji pozostając w jednej klasie rozpraw. A przecież przekaz nie może być dowodem naukowym. Czegoś mi tutaj zabrakło.

W mojej ocenie najbardziej cenną częścią dysertacji jest Rozdział 3 (s. 106 i kolejne), czyli Špidlika interpretacja rosyjskiej filozofii religijnej. Tu mamy filozoficzną, pogłębioną analizę problemu i dobrą perspektywę. Ciekawe, że tytuł oryginalny pracy Špidlika nt. filozofii rosyjskiej brzmi „Idea rosyjska...”. W języku polskim, w przekładzie Janiny Dembskiej mamy tytuł: „Myśl rosyjska...”. To jednak inne pojęcia, choć oczywiście słowo „idea” możemy tłumaczyć jako „myśl”. Chodzi jednak o inny zakres treściowy pojęcia „idea”, daleko wychodzący poza to, co nazywamy myślą. Najprościej, to charakter rosyjskiej świadomości narodu, która postawiła pytanie o jego losy i miejsce w historii światowej. W kontekście tego, czego doświadcza dzisiaj Ukraina ze strony imperatorskich zapędów Rosji treść „idei rosyjskiej” nabiera znaczenia symbolicznego. Do tego aspektu („idei” vs „myśli”, nie wojny w Ukrainie) też mógłby się Doktorant odnieść.

Doktorant, za Špidlikiem, wskazuje na wzajemne zależności filozofii i religii, i w tym kontekście analizuje poszukiwania składowych (czy może aspektów) i jednocześnie granic renesansu rosyjskiej filozofii religijnej. Wskazuje na zagadnienie wolności (rozumienie Tołstoja, Dostojewskiego, odwołania do Bierdiajewa, Wyszestawcewa, Łoskiego). Podnosi znaczenie zagadnienia prawdy (mamy tu ciekawą perspektywę filologiczną pojęcia) w połączeniu z wyborem między dobrem i złem. Inną składową filozofii rosyjskiej i duchowości szeroko rozumianego Wschodu jest mistyka serca, czemu Doktorant poświęca kolejny podrozdział. Wraz ze Špidlikiem zastanawia się nad sercem jako centrum doskonałości chrześcijańskiej. Odwołuje się do przemyśleń Florenskiego i konstrukcji jego metafizyki serca. Tu też mamy do czynienia z nienachalną, ciekawą analizą na poły filologiczną i na poły antropologiczną. Całość więc rozważania nt. modlitwy serca, czyli modlitwy Jezusowej. Szkoda, że odwołania do literatury nt. modlitwy serca też nie są liczne, choć w języku polskim mamy do czynienia z ciekawymi uwagami chociażby w rozprawach o filozofii Florenskiego. Człowiek i kosmos to kolejna interpretacja myśli prawosławnej dokonana przez Špidlika. Doktorant w tym rozdziale skupił się na ukazaniu nowego aspektu w rosyjskiej myśli religijnej XIX i XX wieku, czyli wyborze za punkt wyjścia analizy osoby, a nie natury człowieka. Autor powtarza argumenty Bułgakowa i Łoskiego co do rozróżnienia między naturą a osobą, do

których odniósł się też Špidlik. Ostatnia ważna kwestia, to problematyka sofiologiczna. Ten podrozdział jest dość schematyczny i powierzchowny. Autor omawia dość wąsko zagadnienie odwołując się do kilku zaledwie pozycji o charakterze bardziej podręcznikowym, niż analitycznym, choć sam Špidlik zasadnie wskazywał, że sofiologia rosyjska była przedmiotem ogromnej wprost ilości studiów i opracowań. Zapewne Autor ich nie zna, choć co najmniej kilka z nich jest autorstwa jego promotorki. Doktorant wskazał też na ikonografię jako tę dziedzinę, do której odwołują się sofiolodzy. Mamy tu niejako naturalnie wyjście w stronę kontemplacji ikony, co kończy rozważania nad rosyjską filozofią religijną. Analiza Doktoranta podporządkowana jest tezie, że w przypadku ikony mamy do czynienia nie z autonomicznym dziełem artysty (twórcy ikony), ale z synergią (współpracą) Boga z człowiekiem.

Zatrzymajmy się jeszcze nad Zakończeniem. Tu także mamy do czynienia z niedoskonałościami warsztatowymi. A to dlatego, że Doktorant nie ogranicza się do konkluzji, co mu się udało zrobić z raportowanych we Wstępie założeń, a czego nie dokonał. Tutaj Doktorant wprost wyręczył Recenzenta dając ocenę swojej pracy. Pisze bowiem wprost (s. 165), że „wybrana metoda badawcza została poprawnie dobrana i sformułowana, dzięki czemu pozwoliła na rzetelne i wyczerpujące zrealizowanie zamierzonego celu” (!). I w tym stylu podobnie w dalszej części. No cóż, po co jest w takim razie Recenzent, jaka jest jego rola, skoro sam Doktorant siebie ocenia?

Jeśli już mogę zgodzić się co do poprawności metod, to jednak co do wyczerpującej analizy mam uwagi. Doktorant nie wykorzystał bowiem możliwości, jakie daje warsztat, nie wykazał się w zadawalającym stopniu erudycją, jego analizy nie zawsze są wielostronne, a czasami nawet wprost grzeszą jednostronnością. Z pewnością można by też prowadzić wywód w oparciu o liczniejszą literaturę.

Te powyższe uwagi nie zmieniają mojej opinii o samym tekście, jaką wyraziłam wyżej – ambitnym i na pewno nowatorskim (w sensie podjęcia się badań twórczości Špidlika).

K O N K L U Z J A

O znaczeniu rozprawy doktorskiej decyduje umiejętność łączenia różnorodnych perspektyw badawczych w krytycznej analizie problemów, przed jakimi stanął Doktorant. I choć ta różnorodność perspektyw badawczych jest w mojej ocenie zaledwie poprawna, praca jest wartościowa.

Wszystkie moje uwagi krytyczne (te formalne łatwo byłoby wyeliminować, gdyby Doktorant więcej czasu poświęcił sprawom warsztatowym) mają na celu wskazać Doktorantowi drogi do usunięcia błędów. Pomimo tych błędów i mankamentów, jakie

staralam się zarysować, oceniam pracę jako samodzielną i dobrą. Dobrze się stało, że podjął się badań nad nietatwą przeciw problematyką filozofii współczesnej.

Chcę podkreślić, że Autor (w mojej ocenie) poprawnie analizuje poglądy Špidlika, trafnie wskazuje na oryginalne cechy jego interpretacji duchowości. Analizy te nie są powierzchowne, zaś wnioski Doktoranta wynikają z tych analiz. Oczywiście nie ze wszystkimi osobiście się zgadzam, z niektórymi aspektami analizy można by zapewne dyskutować, ale uznaję prawo każdego badacza do wolności intelektualnej i samodzielności interpretacyjnej.

Wziawszy wszystko powyższe pod uwagę, w mojej opinii praca spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Wnoszę o dopuszczenie mgra Koszczki do dalszych stadiów przewodu.

Diliana Kiejik
